

prof. dr hab. Małgorzata Łoboz  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Filologii Polskiej

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Chołojczyk pt. *Twórczość literacka Mieczysława Romanowskiego – próba monografii*, napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Arkadiusza Bałajewskiego**

Pracę doktorską mgr Magdaleny Chołojczyk można wpisać w poczet opracowań „odkrywczych”, realizujących jednocześnie konieczność nadrobienia zaległości badawczych nad ciągle jeszcze nie w pełni rozpoznaną literaturą romantyzmu krajowego. Autorka podjęła ambitne, niełatwe i ciekawe przedsięwzięcie, jakim jest wyselekcjonowanie i ocena materiału źródłowego, biograficznego i literackiego, związanego z osobą Mieczysława Romanowskiego. Licząca 369 stron rozprawa, opatrzona skromnym podtytułem „próby” - jest w istocie dojrzałą i całościową monografią naukową, wyrastającą z tradycyjnego, akademickiego warsztatu, a jednocześnie wypełniającą niedobór nowoczesnych opracowań na temat zapomnianego twórcy krajowego. Mgr Chołojczyk, odwołując się do zastanego (niekiedy już anachronicznego) stanu badań, między innymi do rozprawy Stanisława Lema (*Mieczysław Romanowski. Zarys biograficzno-krytyczny na podstawie źródeł rękopiśmiennych*, 1913), Marii Olszanieckiej (*Wybór liryków oraz Dziewczę z Sącza*), Konrada Bartoszewskiego (*Mieczysław Romanowski. Poeta powstaniec*, 1968), Heleny Wolny (*Twórczość dramatyczna Mieczysława Romanowskiego, poety powstańca 1833-1863*, 1977), sięgając po rozmaite propozycje metodologiczne, rewaloryzuje opinie o autorze *Dziewczęcia z Sącza*, układając swe rozważania w spójną, logiczną i przejrzystą kompozycję czterech rozdziałów, z wyodrębnionymi podrozdziałami.

Praca ukazuje przede wszystkim proces kształtowania legendy „poety-powstańca”, ewolucję tradycyjnie postrzeganego mitu (i kultu) poety, charakterystykę najważniejszych nurtów twórczości Romanowskiego (tyrtejskiego, mesjanistycznego), uzależnień od konkretnych programów literackich, tradycji romantycznej i głównych idei romantyzmu polskiego, wskazuje znamienne cechy pisarstwa, a także nowatorstwa konwencji gatunkowej w obrębie dramatu romantycznego. Jednocześnie Doktorantka, uznając Romanowskiego za przedstawiciela „przedburzowców” oraz sytuując go w

przestrzeni mentalnej romantyzmu galicyjskiego, akcentuje niekonwencjonalność i specyfikę tej twórczości na tle pozostałych romantyków krajowych. Niewątpliwie – Romanowski jest zjawiskiem odrębnym i wyjątkowym, co Doktorantka podkreśla, dowartościowując w jego twórczości nie tylko treści patriotyczne, lecz również uwrażliwienie na problematykę społeczną.

Narzekając na ustalony w dotychczasowych edycjach ograniczony kanon utworów Romanowskiego, upowszechniający stereotypy poezji tyrtejskiej, Doktorantka wskazuje konieczność stworzenia nowej edycji tekstów, uwzględniającej również te utwory, które znajdują się w autografach (jak przypuszczam, kolejnym etapem pracy mgr Chołojczyk nad Romanowskim, stanie się taka właśnie, niezwykle pożądana, nowa edycja krytyczna). Podstawą materiałową omawianej rozprawy, jak również podstawą większości wydań Romanowskiego, stał się najpopularniejszy wybór liryków w opracowaniu Jana Amborskiego (1883), który utrwalił wizerunek „poety- powstańca”, przyczyniając się do określenia jego poezji mianem tyrtejskiej. Warto przy tym podkreślić, że istotną wartością omawianej monografii jest wykorzystanie niektórych źródeł rękopiśmiennych, nieznanych szerszej grupie badaczy i czytelników. Doktorantka, przywołując nieznanne teksty, wykazała przy tym umiejętności edytorskie, dostosowując pisownię (ortografię i interpunkcję) do współcześnie obowiązującej.

W obszernym wstępie Autorka deklaruje przyjęcie rozmaitych perspektyw metodologicznych, między innymi sięgając po studia performatywne, czy studia nad pamięcią zbiorową, men's studies itp. Te ciekawe i z wielu względów uzasadnione działania należy przyjąć entuzjastycznie, trzeba jednak podkreślić, iż rozprawa Chołojczyk, niewątpliwie o charakterze interdyscyplinarnym (historycznym, socjologicznym, psychologicznym), jedynie w niektórych fragmentach wykorzystuje zapowiedziane kierunki metodologiczne. Świadczy to jednak o tym, że zjawisk występujących w obrębie polskiego romantyzmu krajowego (rażąco odbiegających od rozwijającej się równolegle estetyki europejskiej) nie da się całkowicie „przyłożyć” do matrycy współczesnych teorii historiozoficznych czy antropologicznych. Warto zatem rewaloryzować i „uwspółcześniać” interpretacje romantyków krajowych bez zakompleksienia i obaw przed zarzutami anachronicznego, czy stereotypowego warsztatu. To jedynie marginalna uwaga – nie żadna próba polemiki z Doktorantką. Nieśmiałe tropy interpretacyjne przez pryzmat nowych metodologii (np. sięganie po teorie performansu) wypadły bardzo wiarygodnie z naukowego punktu widzenia i oryginalnie wzbogacają erudycyjny format rozprawy, a

zadeklarowana intertekstualność (postrzegana za Nyczem, Balbusem, Markiewiczem) posłużyła Autorce do pełniejszej charakterystyki wybranych utworów Romanowskiego.

W rozdziale I (*Kształtowanie legendy „poety – powstańca”*), wyznaczonym przez opowieść biograficzną, Doktorantka formułuje ciekawą tezę o figurze pamięci Romanowskiego potraktowanej w kategoriach konstruktu społecznego oraz teorii performansu (nawiązanie do ustaleń J.Assmanna). Jak twierdzi Doktorantka „Teatralizacja nie tylko jego pojedynczych gestów, ale całego modelu zachowania wykształcona na literackich wzorcach, jawi się dzięki temu jako część performatywnych działań o podłożu społecznym, nakierowanych na wypełnienie ról narodowościowych”. W tym kontekście Doktorantka ocenia społeczną rolę poezji Romanowskiego w obszarze kulturowym aktualnej sytuacji historycznej. W podrozdziale zawierającym prowokacyjne pytanie, czy „poeta – powstaniec” jest jednocześnie performerem - odpowiada na nie twierdząco, a zastosowana argumentacja wyczerpująco przekonuje, że Romanowski, ukształtowany przez lektury Słowackiego i Ujejskiego, żył ideałami aktywnego poświęcenia i dążenia do przemian, stąd związana z tym egzaltacja i teatralizacja życia (jak to określa Chołojczyk) wywoływała nie tylko w przypadku Romanowskiego, ale całego tego pokolenia przekonanie, że odgrywają oni „dramat ofiary i przemiany na wielkiej i małej scenie historii”. W dalszych rozważaniach Autorka odwołuje się do „kanonicznych” prac Marii Janion i jej poglądów na temat „wzorców idealnego Polaka” i o literaturze romantycznej projektującej postawy patriotyczne przez pryzmat nadawania własnemu życiu kształtu literackiego.

Niewątpliwie – Romanowski kreował swoje poglądy w oparciu o lektury romantyczne i to właśnie pierwsze pokolenie romantyków stanowiło najwyższe autorytety dla pokolenia „przedburzowców” (wszak „przedburzowcy” nawiązywali do ideałów filomackich).

Opowieść o Romanowskim Doktorantka kreśli z dużą precyzją, przeplatając ją oryginalnymi dygresjami, konfrontując informacje źródłowe (na podstawie „Ogniska Domowego” 1866) z wybranymi utworami poetyckimi o charakterze autobiograficznym (między innymi zwraca uwagę konfrontacja opisów dworku rodzinnego i „kraju lat dziecińczych” Romanowskiego, s.22). Autorka akcentuje przeidealizowaną wizję artystyczną poety, który swoje wspomnienia łączy (wedle tradycji romantycznej) z sięganiem po wzorce literackie. Odwołując się do teorii Schechnera, według której jaźń współtworzą społecznie wyznaczone zachowania, Autorka formułuje wniosek, że Romanowski jako performer życia codziennego nie „odgrywał” żadnej innej roli, poza własną. „I w tym odgrywaniu właśnie sobą pozostawał”

(s.27). Kreśląc portret osobowościowy poety, mgr Chołojczyk w oparciu o analizę korespondencji wskazuje istotny przerost egzaltacji emocjonalnej.

Jeżeli chodzi o wiersz *Ze wspomnień dziecinnych* i zastosowane w nim ujęcie życia jako wzrastania na grobach, warto dopowiedzieć (co Autorka dookreśla w dalszych rozważaniach), że romantycy nierzadko wykorzystywali metaforykę tanatologiczną na określenie własnej sytuacji egzystencjalnej (najbardziej malowniczą i obrazową tego realizacją jest *Pasterczka* Słowackiego – dziewczynka siedząca na grobach). Mgr Chołojczyk słusznie odwołuje się tu do Berwińskiego, wyznaczającego zakres semantyczny „pogrobowców”. Wspomnieniom kraju lat dziecinnych Romanowskiego niewątpliwie patronował Mickiewiczowski *Pan Tadeusz*, a w dalszych rozważaniach Doktorantka wskazuje wpływy Mickiewicza (*Do Matki Polki, Dziady*).

Gdy na s.26 mgr Chołojczyk wspomina debiut poetycki Romanowskiego w 1855 roku, aż się prosi o drobne wyjaśnienie wersji tytułu: *Modlitwy wiosennej* (wymienianej przez Autorkę) i *Modlitwy Polaka na wiosnę* (tytuł upowszechniony w odpisach).

Warto pochwalić nowatorski charakter materiału poznawczego. Doktorantka z badawczą precyzją prostuje nieścisłości faktograficzne dotyczące zatrudnienia poety w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, przywołuje nigdy dotąd nie wyzyskany opis mieszkania poety autorstwa Karola Estreichera, wspomnienia innych uczestników ówczesnego życia literackiego w Galicji, sugerując że egzaltacja życia codziennego zdominowała całe środowisko lwowskie. Za Hoffmanem Doktorantka formułuje tezę, że wszyscy oni (s.31): „brali udział w „teatrze życia codziennego” [...] Gra ta spełniała ważną rolę, nie tylko budowała i wzmacniała ich własną tożsamość – jako Polaków, ale też w konsekwencji podtrzymywała istnienie Polski jako fantazmatu”.

Chołojczyk podkreśla szczególną rangę wiersza zatytułowanego *Cisza* (inicjującego nową tonację tyntejską), w którym występuje metafora Polski jako okrętu morskiego podczas sztormu. Warto dopowiedzieć, że taka interpretacja semantyczna łodzi została spopularyzowana przez XIX-wiecznych historyków kultury (między innymi przez Pola). Lecz – jak powszechnie wiadomo - tradycja tej metafory wyrastała z epoki baroku. Znamienną egzemplifikację barokowej symboliki marynistycznej, wykorzystywał jeden z najwybitniejszych polskich kaznodziejów, ks. Piotra Skarga, w kazaniu, w którym zastosował porównanie ojczyzny do okrętu, łącząc religijną wymowę łodzi z perswazją odnoszącą się do powinności patriotycznych. Później - z barokową konwencją i wymową dydaktyczną kazania Skargi koresponowały niektóre utwory polskiego romantyzmu, odnoszące się do alegorycznej wizji powstania listopadowego, zwłaszcza w twórczości najgorliwszego romantycznego „rewolucjonisty”

– Seweryna Goszczyńskiego, kreślącego wizję zwycięskiej łodzi przedzierającej się przez zawły labirynt trudności (również *casus* barokowej konwencji „vita navigatio”), poety formułującego apel do odważnych żeglarzy, decydujących się rozpocząć rejs zmierzający do przemiany historii, polityki, obyczajów, życia moralnego. Zatem wiersz Romanowskiego może stanowić jakieś kolejne ogniwo tych refleksji. Doktorantka przy tym argumentuje, że ów utwór eksponuje wampiryczny i demoniczny wymiar ojczyzny. Odwołuje się wprawdzie tutaj do ustaleń Janion, ale przecież można stworzyć cały paradygmat metafory okrętu (czy ojczyzny?) w literaturze romantyzmu krajowego.

W odsłonie dotyczącej życia uczuciowego poety, czytelnik czuje się nieco zagubiony. Z jednej strony (również odwołując się do stwierdzeń Marii Janion, która w *Życiu pośmiertnym Konrada Wallenroda* zasugerowała, że demoniczna ojczyzna - Matka nakazywała romantykom prymat uczuć do ojczyzny), Doktorantka sugeruje, że teatralizacja uczuć patriotycznych kwestionowała uczucia do kobiet, a z drugiej podkreśla, że Romanowski był człowiekiem „kochliwym”. Niejasne, bo miłość do Wandy Dybowskiej była (jak to określa Autorka) „dramatyczna” i trwała wiele lat, pozostawiając ślady w liryce miłosnej. Jak sądzę – prawdę należy wypośrodkować i uznać, że faktycznym wzorcem literackich ujęć miłości stała się dla Romanowskiego (jak dla wielu innych romantyków krajowych) twórczość Mickiewicza.

Ciekawym fragmentem tego rozdziału są (przełamujące stereotypy myślowe) rozważania na temat udziału Romanowskiego w początkowej fazie powstania styczniowego i dokonującej się w nim pod wpływem środowiska lwowskiego ewolucji poglądów na powstanie. Autorka rzetelnie komentuje kilka wersji śmierci poety pod Józefowem.

W ostatnim podrozdziale (*Legenda poety – powstańca wobec tożsamości narodowej*) mgr Chołojczyk odwołuje się do rozmaitych sądów badaczy kreujących legendowy wizerunek „patetycznego” powstańca. Trzeba przyznać, że nie ustrzegła się tu Autorka kilku powtórzeń (zwłaszcza, że do tego wątku nawiązuje również początkowy fragment rozdziału II). Doktorantka ocenia Romanowskiego z perspektywy pamięci kulturowej, udowadniając, że poeta stał się symbolem aprobowanej społecznie, utrwalonej i upowszechnionej postawy patriotycznej. Wymownym tego świadectwem jest przywołany przez mgr Chołojczyk nekrolog Romanowskiego (autorstwa Szujskiego), opublikowany na łamach „Czasu” w maju 1863 roku. W dalszych rozważaniach Doktorantka odwołuje się do utworów, w których Romanowski kreuje własną śmierć (również motyw często wyeksploatowany w poezji romantycznej (Słowacki, Krasiński itp.). Omawiając rolę kolejnych edycji w kształtowaniu legendy Romanowskiego, Autorka koncentruje się na charakterystyce edycji Jana Amborskiego. Trzeba przy-

znać, że bardzo się tu napracowała, konfrontując różne wydania Lama, Ostromęczkiego, Olszanieckiej, Januszewskiego, Dicksteinówniej) z edycją Amborskiego. Wspomina przy tym autografy niewydajnych utworów. Charakteryzując zbiór Amborskiego, rejestruje zmiany dokonane przez edytora, tropi ingerencje w układ tekstu przez edytora, nie respektującego decyzji samego poety.

Rozdział II dotyczy kluczowego dla twórczości Romanowskiego nurtu tyrtejskiego. Uzasadniając przynależność poety do formacji „Dziennika Literackiego”, konfrontuje charakter tej twórczości z wypowiedziami redaktora naczelnego pisma. Lecz również – co bardzo chwalebne – mgr Chołojczyk sama stara się odpowiedzieć na pytanie o modę na tyrteizm w liryce romantyzmu krajowego. To bardzo ważny fragment rozprawy. Doktorantka argumentuje (za Mazurkiewiczem), iż sytuacja zaborów była tak traumatyczna, że literatura usiłowała się z tego stanu wyzwolić lub ukryć, stąd tak częste apele do tzw. „czynów męskich” (uznanych za tyrtejskie). Tę ewolucję do męskości przez pryzmat tyrteizmu Doktorantka dostrzega nawet w liryce miłosnej, z którą kolidował apelatywny ton wzywający do walki.

W sposób uzasadniony (aczkolwiek nieco ogólnikowo) Autorka podkreśla, że „Tyrteizm w poezji krajowej wiązał się z przejściem pewnego sposobu postępowania, a nie z konkretnymi motywami, zaczerpniętymi z elegii Tyrtajosa”. Należy się z tym zgodzić, aczkolwiek istotny dla zbudowania tyrteizmu Romanowskiego był zapewne kanon wyznaczony przez czołowych romantyków (*Konrad Wallenrod* Mickiewicza, *Lambro* Słowackiego, *Tyrtej* Czeczota, polemika Gustawa Ehrenberga z Edmundem Wasilewskim). Oczywistą konkluzją tej części rozważań stało się stwierdzenie, że kluczem interpretacyjnym poezji Romanowskiego jest tyrteizm korespondujący z programem „Dziennika Literackiego”.

Na s.100 Autorka interpretuje wiersz zatytułowany *Przewodnik*, porównując go z *Uteśknieniem* Gustawa Ehrenberga i słusznie, ale nasuwa się tu jednocześnie Ujejski i Słowacki (to linia „ideowa” i poetycka, omówiona w osobnym podrozdziale), *Anioł* Pola itp. Autorka próbuje przy tym skonstruować profil psychiczny bohaterów tej poezji. Podkreśla identyfikację Romanowskiego z całym pokoleniem, wskazując, że podmiot zbiorowy „my” zdominował „ja” liryczne tej poezji (notabene przemawiające w imieniu Tyrteusza).

Ciekawe spostrzeżenia pojawiły się na s.111, gdy Doktorantka wspomina idealizację cielesności bohaterów Romanowskiego i odwołuje się do fascynacji zjawiskiem cielesności Artura Grottgera. Bardzo dobre (celne!) skojarzenie Romanowskiego z Grottgerem, który w sensie artystycznym był romantykiem (poetyzował realizm), dbał o realizm szczegółów, lecz posługiwał się liryczno-elegijną poetyką, łączył romantyczną anegdotę z alegoryczno-

symboliczną wymową, stworzył podniosły, elegijny nastrój i również posługiwał się symboliką tyrtejską.

W dalszych rozważaniach Doktorantka wskazuje pozostałe uzależnienia tej poezji od kultury romantycznej, między innymi idealizację polskiej kultury sarmackiej: etos rycerski, honor jako najwyższą wartość w dekalogu polskiego szlachcica, *casus* dobrej i pięknej śmierci za ojczyznę (ujawniający się między innymi w wierszu *Do niemowlęcia*), paralelę ojców i synów, kwestię dziedzictwa i tradycji, wreszcie – pojawiającą się w twórczości Romanowskiego perswazję edukacji ludu (notabene Romanowski prowadził działalność oświatową, adresowaną do młodzieży).

Przeprowadzona przez mgr Chołojczyk konstrukcja tyrteizmu mesjanistycznego jest tezą ryzykowną, aczkolwiek uzasadnioną i przekonującą. Wprawdzie przywoływani w rozprawie badacze mesjanizmu (Janion, Walicki) sugerują, że tyrteizm wyklucza mesjanizm, to jednak Autorka ma rację, gdy na s.144 pisze: „autor *Dziewczęcia z Sącza* w swoich utworach łączył nieraz – poddawane przez niego przekształceniom – motywy biblijne z przesłaniem tyrtejskim, tworząc w ten sposób nową całość, którą nazwać możemy tyrteizmem mesjanistycznym”. Dowodzi przy tym, że Romanowski wykorzystuje motywy zaczerpnięte z twórczości Ujejskiego (konstrukt Hioba i Chrystusa) oraz akcentuje stosowany przez poetę zestaw symboli mesjanistycznych (np. korony cierniowej, symboliki krwi i cierpienia). Na s. 169 pojawia się intrygująca uwaga o utworach, w których występuje dotkliwa nieobecność Boga (czyżby puste niebo Jean-Paula?). W tym miejscu Doktorantka konstatuje, że „Puste niebo nie tyle ma być powodem do rozpacz, co raczej stanowić potwierdzenie, że Polacy sami muszą wywalczyć własną wolność”. Być może, lecz ja bym raczej szukała tu korespondencji z obecnym w twórczości krajowej (Zmorski, Wolski) topiką spod znaku Jean-Paula. *Mowa wypowiedziana przez umarłego Chrystusa ze szczytu kosmicznego gmachu o tym, że nie ma Boga* (fragment powieści *Siebenkäs*), zawieszona między patosem a groteską, miała pełnić terapeutyczną rolę *katharsis*. Inspirowani przez Jean Paula poeci z kręgu Cyganerii Warszawskiej również podejmowali podobne wątki.

Osobny podrozdział został poświęcony omówieniu najpopularniejszego utworu Romanowskiego: *Dziewczęciu z Sącza* - epepei mieszczańskiej, czy wedle niektórych badaczy gawędzie poetyckiej (1861), w której poeta wyeksponował patriotyzm mieszczan sądeckich na tle wydarzeń najazdu szwedzkiego. W tej typowo romantycznej powieści poetyckiej Romanowski wyeksponował dramatyczny wątek miłosny Polki zakochanej w najeźdźcy. Autorka kreśli „odświeżone spojrzenie” na tę niezwykle popularną powiastkę, streszczając i relacjonując tradycję badawczą tekstu. Chołojczyk łączy dzieło z programem społecznym „przedbu-

rzowców”, koncentrując się na problematyce podziałów stanowych oraz przesłaniu edukacji społecznej (której celem miało być przygotowanie społeczeństwa do podjęcia kolejnych czynów zbrojnych). Odnoszę jednak wrażenie, że interpretacja tekstu nieco „zginęła” w tle dygresji (między innymi rozbudowana dygresja dotycząca tendencji pozytywistycznych: uwagi o Tece Stańczyka i konfrontacji z demokratami galicyjskimi dotyczą okresu późniejszego, niż data powstania utworu). Dziewczę z Sącza to rok 1861, zatem w konkluzji Doktorantka powinna podkreślić, że w utworze znajduje się bardziej zapowiedź, niż odbicie tych poglądów.

Kolejny akapit został poświęcony uzależnieniom Romanowskiego od wybranych tekstów i poetów romantycznych. Jak wcześniej wspomniałam – nie ustrzegła się tu Autorka powtórzeń, lecz założenie badań intertekstualnych pozwoliło głębiej wskazać obecność relacji tekstowych Romanowskiego z poezją Słowackiego i znikome nawiązania do twórczości Mickiewicza. Doktorantka udowadnia, że nawet *Farys* (w wierszu *Farys – nie Arab*) jest przez Romanowskiego odczytywany przez pryzmat *Dumy o Waclawie Rzewuskim* Słowackiego. A chodzi o topos farysa ze wskazaniem na jego wymowę patriotyczną (*Arab, Szanfary, Duma o Waclawie Rzewuskim*), gdzie wyraźnie widać przekształcenie legendy emira Rzewuskiego po roku 1831. Do tego czasu była to legenda beduińskiego „rycerza bazinteresownej przygody”. W *Dumie o Waclawie Rzewuskim* arabski fragment biografii został uznany za niezbędną bohaterowi lekcję wolności, którą potem powinien wykorzystać w ziemi ojczystej. Romanowski wpisuje się więc w cały paradygmat podobnych utworów, do których zaliczyć można poemat Michała Budzyńskiego *Waclaw Rzewuski. Fantazja z czasów powstania podolsko-ukraińskiego w 1831* (Bruksela 1841), utwory Tomasza Padurry, ks. Jana Komarnickiego i Hrehorego Widorta (również *Duma Widorta Pola*) i inne swobodne literackie przekształcenia fabularne tego motywu. Znanym, aluzyjnym do utworu Mickiewicza poematem o tematyce orientalnej był *Farys-wieszcz* Karola Balińskiego.

W dalszych rozważaniach Autorka wskazuje paralele między *Lillą Wenedą* i *Z dawnych czasów* Romanowskiego, a także paradygmat rafaelizacji (podkreślając wpływ poematu *W Szwajcarii* Słowackiego) w liryce miłosnej. Wreszcie, w ostatnim akapicie, nastąpiła próba ukazania podwójnych relacji Słowackiego i Ujejskiego, inspiracji ujawniających się w poezji Romanowskiego. Nazwisko Słowackiego dominuje tu od pierwszej strony tego rozdziału. Doktorantka ciekawie wskazuje ciąg uzależnień: Ujejskiego od Słowackiego, Romanowskiego od Ujejskiego (a pośrednio od Słowackiego). Na s. 283 formułuje istotny wniosek, że Romanowski swobodnie nawiązywał do poezji Ujejskiego (głównie na płaszczyźnie ideowej), podczas gdy inspiracje przez Słowackiego przebiegały w sferze semantycznej. Autorka uzasadnia, że Słowacki był dla Romanowskiego wysokim autorytetem intelektualnym, natomiast

od Ujejskiego uczył się warsztatu poetyckiego i metody korzystania z semantyki Słowackiego. Swoją tezę Chołojczyk bardzo inteligentnie potwierdziła w literackiej eksplikacji, wskazując relacje intertekstualne w wierszach *Straszno mi, Boże!* Romanowskiego, *Hymn (Smutno mi Boże!)* Słowackiego oraz *Smutno nam, Boże* Ujejskiego (a także związki między wierszem *Na dziś* Romanowskiego i *Testamentem moim* Słowackiego).

Rozprawę zamyka rozdział IV (*Twórczość Mieczysława Romanowskiego wobec międzypowstaniowej teorii dramatu*), poświęcony dramatom Romanowskiego w perspektywie kryzysu tego gatunku w II połowie XIX wieku. Były to dramaty historyczne, nawiązujące do wczesnoromantycznych tragedii. Autorka podkreśla wierne przedstawienie realiów historycznych, wystudiowanych przez Romanowskiego na podstawie dostępnych ówczesnie rozpraw naukowych (między innymi w *Popielu i Piascie* – najwybitniejszym dramacie okresu międzypowstaniowego - Autorka wskazuje wpływy Szajnochy), lecz przywołuje również konteksty dramatów historycznych Słowackiego.

Rozprawa mgr Chołojczyk niewątpliwie ujawnia „odświeżone spojrzenie” na twórczość poety zapomnianego. W tym sensie stanowi znaczący wkład w rozwój badań nad romantyzmem krajowym. Autorka rzetelnie i satysfakcjonująco wywiązała się z wyznaczonych w rozprawie zadań. Drobna „zaczepkę” do dyskusji prowokują jednak drobne niedociągnięcia, czy braki w ujęciu całościowej legendy poety. Szkoda, że Doktorantka zlekceważyła nieco problematykę „długiego trwania” Romanowskiego w kulturze polskiej, między innymi realizacje jego poezji w formach wokalnych (Pankiewicz, Noskowski, Wallek-Walewski), szkoda, że pominięto kwestię interferencji twórczości Romanowskiego w literaturze II połowy XIX wieku (Żeromski).

Te drobne uwagi prowokują jedynie do dyskusji, co jest kolejnym podstawowym celem każdej rozprawy doktorskiej. Nie umniejszają w niczym niewątpliwiej, wysokiej naukowej wartości rozprawy. Propozycje stworzenia nowej edycji poezji Romanowskiego również otwierają perspektywy dalszych badań.

Rozprawa jest napisana przejrzystym, czytelnym stylem oraz poprawną polszczyzną. Jeżeli zostanie opublikowana (a powinna!) – wymaga korekty redakcyjnej (zwracają uwagę przede wszystkim usterki frazeologiczne i stylistyczne. Zrezygnowałabym z nadmiernego (i błędnego) stosowania zbitki wyrazowej „wydaje się być”. Dostrzeżone uwagi szczegółowe:

s.25 „miał na nazwisko” (zamiast nazywał się)

s.26 styl wypowiedzi „wpis zgodny jest z ówczesną konwencją jako wyraźny przykład połączenia się pamięci o wydarzeniach z działaniem wyobraźni, charakterystyczny dla romantyków”

s.91 błąd ortograficzny „po środku” zamiast pośrodku oraz styl „tych z erotyków” zamiast tych erotyków

s.100 fraz. „Podobny zawód ziemskim porządkiem” zamiast rozczarowanie

s.215 literówka? W ostatnim wersie ostatnie zdanie ma być do czy od?

s.294 na pewno literówka: rozważenia zamiast rozważania.

Nie ulega wątpliwości, że rozprawa stanie się ciekawą lekturą na rynku wydawniczym. Jeżeli zostanie opublikowana – przydałby się również indeks utworów Romanowskiego.

Reasumując – Doktorantka stworzyła dojrzałą monografię intrygującego i znaczącego w dziejach literatury polskiej poety, natomiast drobne (zasygnalizowane w recenzji) sugestie nie umniejszają w niczym ambitnego przedsięwzięcia naukowego, spełniającego całkowicie wymogi stawiane dysertacjom doktorskim. Wnoszę więc o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Margareta Koles

Wrocław, 18.01.2021